Nal. poczt. opł. rycz.
Nr 23. Kraków, 24 czerwca 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Jak zaradzić nędzy wsi.

— Polak je za pół, a pracuje za ćwierć człowieka — pisał przed 30 laty Stanisław Szczepanowski. Słowa te pozostały prawdziwe po dziś dzień. Ktokolwiek powróci z zagranicy, ten musi być uderzonym lepiankami, ubożuchnem dobytkiem, bosą dzieciarnią, ugornemi zagonami. Gdy pewnego Anglika, który odwiedzał niedawno jedną z magnackich rezydencyj, zapytano, co go uderzyło najbardziej w Polsce, odpowiedział: **pierwsza chata za pałacem.**

Jak temu zaradzić?

Polska wieś jest przeludniona. Obliczono, że bez żadnej szkody dla rolnictwa, 2 miljony ludzi mogłoby ze wsi odpłynąć. Emigracja tych zbytecznych rąk roboczych, czy to zagranicę, czy to do krajowego przemysłu, byłaby nader pożądana. Ci ludzie przecież dzisiaj jakoś żyją. Utrzymywanie tych zbytecznych rąk roboczych jest ciężarem dla ich rodzin. Gdyby ci bezrobotni ubyli, ich rodziny mogłyby więcej zaoszczędzić, oszczędności wkładać w gospodarstwo, rozszerzyć je, ulepszyć. **W Polsce na wsi, na kilometrze kwadratowym mieszka przeciętnie 70 ludzi,** gdzieniegdzie, zwłaszcza w Małopolsce, **aż blisko 120.** W Stanach Zjednoczonych natomiast w Stanie Jowa, jednym z najbogatszych tuż koło 4-miljonowego miasta Chicago, gęstość zaludnienia wynosi 11—14 ludzi na km^2. Cóż dziwnego, już choćby z tego względu, że farmer amerykański jest bogatszy od polskiego chłopa?

Druga reforma konieczna, to budowa środków komunikacji. Głupstwa prawią ci, którzy żądają dla włościan przedewszystkiem kredytów. Kredytu na 4 proc. rocznie nikt dziś nie da — jest on niemożliwością. Kredyt drogi nigdy w tym stopniu **nie wzmoże siły produkcyjnej** gospodarstw wiejskich, co budowa kolei i szos. Wielka pożyczka kolejowa — w kwocie 100 miljonów dolarów (przewidziana zresztą w umowie o pożyczkę amerykańską) — oto powinien być **pierwszy punkt rolniczego programu.**

Już w dalszym rzędzie idzie **uregulowanie hipotek włościańskich,** co pozwoli udzielać chłopom pożyczek pod listy zastawne i listy te umieszczać na rynkach zagranicznych.

Wreszcie rolnicy powinni domagać się **polityki wolno handlowej, t. zn. niskich ceł,** które dziś, z powodu wysokich stawek, podbijają ceny artykułów przemysłowych — **oraz traktatu handlowego z Niemcami,** opartego na otwarciu tego wielkiego rynku dla naszych artykułów rolniczych, przedewszystkiem hodowlanych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyszłość rolniczej Polski tkwi **w hodowli.** Dobrobyt wsi oprze się na tęgim wieprzku, na wypasionej krowie, na dobrze utuczonym baranie.

Jak wygląda jedność ludowa.

Można było sądzić, iż po wyborach do Sejmu przycichnie choć trochę wzajemna walka partyjnych przywódców ludowych. Zdawało się, że po złapaniu mandatów, głowy naszego ruchu ludowego ostygną. Tymczasem dzieje się inaczej. Gdy tylko zaczęły rozchodzić się pogłoski o chorobie Piłsudskiego, gdy tylko zaświtała nadzieja powrotu do anarchji przedmajowej, odżyły hydry partyjne. Coraz widoczniej zaczyna się między niemi wyścig o zdobycie jak najsilniejszych wpływów na wsi.

Łatwo ocenić „wartość moralną" ludowych „szefów" czytając pisma ludowe. Oto jak n. p. „Przyjaciel Ludu" przedstawia dodatnią pracę jednego z największych demagogów ludowych, posła Jana Dąbskiego. Praca ta polegała zawsze na rozbijaniu:

Dąbski z kapitalistą Długoszem i hrabiami Lasockim i Rejem — pisze on — rozbił Stronnictwo Ludowe poraz pierwszy w r. 1913. Dąbski rozbił Piasta w r. 1923, Dąbski rozbił Wyzwolenie w . 1924, Dąbski rozbił Stronnictwo Chłopskie w r. 1927. Za tyle rozbić zasłużył sobie Jan Dąbski na miano „złego ducha" w polityce chłopskiej.

Poseł Dąbski to potomek dawnych wichrzycieli szlacheckich. Ale prócz starszych wichrzycieli są i młodsi, a jest nim młodszy Stapiński. Bojko w „Chłopie Polskim" poucza młodego Tadzia:

Ojciec twój prowadzi politykę umiarkowaną i rozważną — prócz nielicznych wypadków, kiedy wyłazi z niego zacietrzewiony partyjnie bojownik ludowy — syn przewraca tę jego linję polityczną do góry nogami, chcąc przelicytować radykalnie partje chłopskie. Taka już jest dola na świecie, że nie zawsze mądry ojciec ma mądrego syna.

P. Tadzio Stapiński ma jeszcze jedną chorobę, która wprawdzie nie jest groźna, ale młodego człowieka, biorącego się nierozważnie do polityki, ośmiesza. Tą chorobą jest rozdmuchiwanie do niesłychanej wielkości swych rzekomych zasług i czynów wojennych w Legjonach. O frontowej działalności p. Tadeusza coś my wiemy i o tych jego różnych bohaterskich przewagach nie chcemy pisać, radzimy mu natomiast, ażeby raczej szedł zgodnie z swym ojcem, bo pod jego wytrawnym kierunkiem.

„Prawo Ludu", organ socjalistów przedstawia, w jaki sposób na Kresach łowił Piast głosy:

Aferzyści polityczni, Pietrzak i Gróski, rozpoczęli swoją akcję od wynajęcia w Suwałkach lokalu, na którym wywiesili tabliczkę:

„Katolickie Stronnictwo Małorolnych".

Stronnictwo to liczyło tylko 2 członków, przyczem Pietrzak zamianował się prezesem, Gróski — sekretarzem. Do pracy oszuści wzięli się energicznie i bardzo prędko zorganizowali kilkaset osad i wsi na terenie wymienionych powiatów.

Każdy nowowciągnięty członek opłacał składkę 3 złote.

Wydrwigrosze obłowili się conie miara.

Gdy interes rozwijał się, rozpoczęła się najpoważniejsza część roboty: sprzedaż mandatów poselskich i senatorskich. Od kandydata na posła oszuści brali 1000 złotych, od kandydata na senatora — 1500 złotych.

Wreszcie pzyszła kolej na najgrubszą aferę. Pietrzak rozpoczął rokowania z suwalskim zarządem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" w celu odstąpienia mu zoganizowanych wyborców. Ze strony „Piasta" rokowania prowadził członek zarządu p. Ksawery Rukat.

Po długich targach osiągnięto wreszcie porozumienie.

Na rozprawie sądowej najciekawsze było zeznanie p. Rukata, członka zarządu P. S. L. „Piasta", który przyznał, istotnie stronnistwo jego rokowało z p. Pietrzakiem o „zblokowanie się" z jego „Katolickiem Stronnictwem Małorolnych", przyczem oskarżony zażądał 2.000 złotych, ofiarowując wzamian 180 zorganizowanych kół, liczących po kilkaset głów.

P. Rukat przyznał również, iż z p. Pietrzakiem odbyli szereg konferencyj senator „Piasta" Erdman i b. poseł Putra.

Takiemi sposobami czyli spółką z oszustami i złodziejami grosza chłopskiego ratowali witosowcy swoje mandaty.

Tak wygląda polityka! Czas z nią skończyć organizując się w Z. Z. R.

Domy ludowe.

Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, jakie znaczenie dla ludności wiejskiej posiadają domy ludowe. Wszak każdy człowiek po ciężkiej pracy potrzebuje miłego i przyjemnego wypoczynku, chce sobie w czystej i wygodnej izbie zejść się i pogawędzić z sąsiadami, chce sobie przeczytać tę czy inną gazetę, miło mu jest od czasu do czasu popatrzeć na jakieś przedstawienie teatralne, czy posłuchać jakiejś mądrej a pożytecznej pogadanki i t. p.

A gdzież to wszystko ma się odbywać, jeśli nie w domu ludowym.

Rozwijają się na wsi również coraz liczniejsze organizacje, kółka rolnicze, spółdzielnie, koła Macierzy Szkolnej — wszystkie one potrzebują jakiejś stałej siedziby, w przeciwnym razie powoli zamierają. Przygarna je więc znowuż dom ludowy. A cóż dopiero mówić o różnych stowarzyszeniach młodzieży, która poza nauką otrzymaną w szkole, chce się jeszcze dokształcać i nad sobą pracować.

Dom ludowy jest ogniskiemześrodkowującym całe życie kulturalne i społeczne ludności pracującej i dlatego to znaczenie jego jest ogromne.

Niestety, ważna ta sprawa posiada w Polsce rozmiary bardzo niedostateczne.

Posiadamy wszystkiego około 770 domów ludowych, z których niestety zaledwie 408 spełnia należycie swoje zadania, reszta jest albo z tych czy innych przyczyn całkowicie nieczynna, albo też prowadzi bardzo kulawy żywot.

Liczba domów czynnych jest więc bardzo mała w stosunku do liczby ludności. Jeden dom ludowy przypada coś na 58 tysięcy ludzi, gdy tymczasem przynajmniej każda parafja powinna go posiadać. W tym wypadku domów ludowych musielibyśmy mieć przeszło 7 tysięcy.

Budowa nowych domów postępuje naprzód bardzo powoli, aczkolwiek zrozumienie ich potrzeby jest coraz większe. Na przeszkodzie stoi brak pieniędzy. Często zdarza się, że jakaś parafja z ciężko uciułanego grosza zaczyna budowę, ale musi ją w połowio przerwać, bo na ukończenie niema środków, a z pomocy znikąd nie można otrzymać.

Sprawa domów ludowych powinna być energicznie podjęta przez samorządy. Samorządowi referenci oświatowi powinni pouczać ludność, jak uruchomić nieczynne domy ludowe i jak przystępować do budowy nowych. Samorządy winny, nawet choćby tylko drogą pożyczek, umożliwiać budowę, a przedewszystkiem wykończenie już rozpoczętych domów. Stała wymówka, że brak na to pieniędzy, bynajmniej nie usprawiedliwia dotychczasowej bezczynności. **Trzeba tylko umieć rzetelnie groszem publicznym gospodarować, a wtedy starczy go na wszystko.**

P. M.

Wielka pielgrzymka do Częstochowy.

W dniu 19 czerwca wyruszyła do Częstochowy pod przewodnictwem Tadeusza Łubieńskiego z Zassowa wielka pielgrzymka licząca blisko 1000 osób. Specjalny pociąg złożony z 16 wagonów ozdobiony pięknie chorągiewkami w kolorach narodowych zabierał pielgrzymów, aż od okolic Przemyśla po Kraków. Pielgrzymi z Małopolski zanieśli do stóp Królowej Korony Polskiej gorące modlitwy o pomyślny rozwój Kościoła, Ojczyzny i o opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej nad ich rodzinami. — Dokładny opis pielgrzymki podamy w następnym numerze „Prawa Rolnika".

O pochodzeniu cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest dziełem św. Łukasza Ewangelisty. Podanie mówi, iż św. Łukasz namalował go w Jerozolimie na desce cyprysowej stołu zrobionego w Nazarecie przez św. Józefa przy pomocy samego Pana Jezusa. Przed zdobyciem i zniszczeniem Jerozolimy przez Rzymian w 72 r. po Chrystusie chrześcijanie zdołali już wówczas sławny cudami obraz wywieźć i ukryć go w miasteczku Pelli. Następnie obraz przeszedł w r. 326 w ręce św. Heleny, która oddała go synowi swemu cesarzowi Konstantemu Wielkiemu w Konstantynopolu, gdzie został umieszczony w kaplicy pałacowej. Nie jest do dzisiaj ustalone dokładnie w jaki sposób cudowny obraz dostał się następnie do Kijowa, a stamtąd do Bełza w Małopolsce Wschodniej. Otóż w r. 1370 książę Władysław Opolski zarządzający krajami ruskiemi w imieniu króla Ludwika węgierskiego zdobył Bełz i tam osiadł. W czasie jego pobytu oblegli zamek Tatarzy. Książę Władysław szukał ratunku w modlitwie, leżąc krzyżem przed obrazem. W tem jakaś strzała tatarska utkwiła w szyji Matki Bożej. Książe Władysław uniesiony gniewem rzucił się wówczas na Tatarów i odniósł świetne zwycięstwo. Wyjeżdżając z Rusi zabrał obraz, pragnąc umieścić w Opolu na Śląsku w swym księstwie, lecz wskutek objawienia złożył go w kościele parafjalnym na Jasnej Górze w Częstochowie.

Jak królowie polscy opiekowali się Jasną Górą.

Wielu królów polskich miało specjalne nabożeństwo do M. Bożej Częstochowskiej i obsypywało klasztor wspaniałemi ofiarami.

Władysław Jagiełło jest głównym fundatorem klasztoru, o czem wspominam w historji klasztoru. **Królowa Jadwiga** ofiarowała drogocenny ornat uszyty własnoręcznie. **Królowa Zofja,** czwarta żona Władysława Jagiełły kilkakrotnie odwiedzała klasztor. **Władysław Warneńczyk** w r. 1343 ufundował Paulinom nowy klasztor w Brdowie.

Kazimierz Jagiellończyk w r. 1472 wraz z żoną swą Elżbietą, pięcioma synami i trzema córkami odwiedził klasztor, wraz z dziećmi się spowiadał i wpisał się do zakonnego bractwa Paulinów.

Zygmunt I. ofiarował w r. 1510 krzyż srebrny 17 funtów ważący, a w r. 1514 chorągwie zdobyte na Moskalach. Bogate dary złożyli u stóp M. Bożej Częstochowskiej **Stefan Batory, Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz,** który noce całe przeleżał krzyżem w kaplicy, **Sobiescy, August II** i **August III.**

Krótka historja klaszt. Jasnogórskiego

Chociaż klasztor OO. Paulinów został ufundowany przez Ks. Władysława Opolskiego 9 sierpnia 1382 r. w Częstochowie w obecności wielu świadków za pozwoleniem biskupa krakowskiego Radlicy to jednak dalsze swe trwanie zawdzięcza on Władysławowi Jagielle, który stworzył warunki egzystencji hojnie uposarzając Paulinów przez nadanie im w dziedzictwo 5 wsi, pasiekę miodową Łumską i dochód roczny 4 grzywien. Nadał również „uroczysty wstęp" do lasów królewskich na potrzeby klasztoru i wieśniaków należących do Paulinów. Zapis ten wydał w Krakowie 24 lutego 1393. Słynący coraz więcej cudami obraz, wielka gorliwość pobożna i świątobliwość OO. Paulinów ściągały wielkie tłumy pielgrzymów nietylko z Polski, ale i ze Śląska, z Moraw, Czech, Prus i Węgier.

Napady łotrów na Jasną Górę w roku 1430 i 1466.

W niespełna 50 lat po ustaleniu się Paulinów w klasztorze częstochowskim banda łotrów prowadzonych przez Jakóba Rogowskiego i przez Jana Kuropatwę słysząc wieści o bogactwie klasztoru urządziła napad. Zawiedzeni w swych nadziejach opryszkowie zemścili się na obrazie obdzierając Go ze złota i klejnotów, bezczeszcząc święty wizerunek przebijając twarz M. Boskiej mieczem na wylot. Dzięki staraniom króla Jagiełły został obraz odnowiony, suto ozdobiony i wśród wspaniałej procesji umieszczony z powrotem w kaplicy. Drugiego napadu dokonali Czesi, również wiedzeni chciwością łupów. Zrabowali miasto i klasztor, cudowny obraz nie doznał już jednak powtórnej obelgi.

Obrona Jasnej Góry przeciw Szwedom w r. 1655.

Obrona ta była naprawdę cudowną, że w maleńkiej forteczce było tylko 100 wojskowych i 70 zakonników, a oblęgało klasztor wojsko liczące przeszło

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za II kwartał.

9.000 ludzi pod wodzą znakomitego starego generała Millera. Bohaterem obrony był ks. Kordecki, który potrafił utrzymać ducha w załodze. W czasie oblężenia działy się takie cuda, jak że na wskutek modlitwy rozpraszały się mgły, pod których osłoną podsuwali się Szwedzi, że kule padały nie wybuchając, że Szwedzi w czasie szturmów widzieli Najśw. Marję Pannę unoszącą się nad klasztorem i wiele innych. Dzięki bohaterskiej obronie Częstochowy mógł Jan Kazimierz powrócić z wygnania ze Śląska, a cały naród porwany przykładem Częstochowy powstał jak jeden mąż i przepędził Szweda. (Dok. nast.)

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



W razie gradobicia co siać na zbitych gradem polach?

G r a d w c z e r w c u. Siać: rzepę ścierniskową, jary rzepak, czterorzędowy jęczmień, mieszankę na zielono, grykę, szporek buraki pastewne lub brukiew.

G r a d w l i p c u. Siać: rzepę ścierniskową, mieszankę wyki lub grochu, grykę, szporek i buraki pastewne.

G r a d w s i e r p n i u. Można posiać tylko: mieszankę wyki lub grochu, szporek i rzepę ścierniskową, a dadzą nam paszę. Można również siać rozmaite poplony na zielony nawóz.

Przegląd ziemniaczany.

Przechowywanie sztucznych nawozów.

Po siewach wiosennych lub jesiennych pozostają często niewielkie ilości nawozów sztucznych, które skutkiem złego przechowywania dużo tracą na swej wartości. Zagranicą do przechowywania nawozów używają dokładnie wysuszonego miału torfowego, który może w siebie wciągać olbrzymie ilości wilgoci i chciwiej ją wciąga, niż sztuczny nawóz.

Tem samem ochrania go od zepsucia.

Nawozy trzeba wpierw jak najdokładniej potłuc, wysypać je na ziemię w budynku suchym zdaleka od paszy i obsypać z wierzchu warstwą miału torfowego. Używać $2^1/_2$ kilograma miału torfowego na 100 kilogr. przechowywanych nawozów.

Obsypywać należy miałem torfowym głównie sól potasową, kainit, saletrę chilijską. Azotniak nie przyciąga do siebie wilgoci (ale psuje się przy dłuższem przechowywaniu), przeto należy go wpierw obsypać szczelnie warstwą soli potasowych, a na nią sypać dopiero warstwę miału torfowego.

Inż. agr. *J. Lentz.*

O trzodzie chlewnej pamiętajcie.

Prosięta trzeba żywić obficie, bo im prędzej rosną, tem taniej wypada ich wychów i wypasanie. Dotyczy to zwłaszcza prosiąt rasowych, które zabiedzone w młodości, już nigdy nie wyrosną dobrze. Jeżeli mamy dobre pastwisko, to najlepiej, gdy chodzą po niem cały dzień, z wyjątkiem upalnych godzin południowych od 11 do 4. Trzy razy na dzień powinny być dożywiane zieleniną, jak koniczyna, wyka, lucerna, seradela, pokrzywa, komosa i inne zielska, osypane otrębami na pół ze śrutą jęczmienną i polane pomyjami. Oddzielnie od pół kubełka picia dwa, a w czasie upału 3 razy dziennie. W braku pomyj i serwatki dawać czystą wodę. Świnie potrzebują dużo płynów i często przyczyną złego wypasu jest brak napoju. Chlew powinien być suchy i czysty, jeżeli niema w nim okna, to należy je koniecznie zrobić. W ciemnym chlewie powstają łatwo choroby, jak czerwonka i pomór. Wiosenne prosięta, dobrze rozepchane w ciągu trzech letnich miesięcy, będą zupełnie przygotowane do jesiennego tuczenia. W ciągu sześciu miesięcy powinny dać wagi 80—90 kg., t. j. wagi świni boczkowej; ośmiomiesięczne powinny ważyć 100—140 kilogramów. W sierpniu gdy zielska stają się twardsze, daje się warchlakom marchew i buraki pastewne przerywane i lucernę, która jest paszą nieocenioną. Na gruntach wilgotnych kapuścianych rośnie dobrze żywokost, który daje 5—7 pokosów, ale jest chętnie zjadany tylko przed zakwitnięciem.

Karczewska.

Kronika rolnicza.

Próby koni na pokazach.

Dążąc do podniesienia krajowej hodowli koni i pobudzenia hodowców, Ministerstwo Rolnictwa wprowadza próby dzielności koni na subwencjonowanych przez Ministerstwo wystawach i pokazach koni.

Próbom dzielności mogą być poddawane wszystkie konie stale i zawodowo używane do pracy na roli, które mają ukończone 3 lata wieku i wolne są od następujących wad: ślepoty, dychawicy płucnej i świszczącej (roarer), szpatu i kółka kostnego.

Nadzór nad przeprowadzeniem prób dzielności dokonywany jest przez Komisję, składającą się z członków jury, względnie zaproszonych przedstawicieli miejscowych rolników.

Ustalone zostały trzy rodzaje dzielności, a mianowiecie: próby siły, energji i odporności.

W próbach dzielności uczestniczą konie zapzężone do wozów bądź pojedynczo, bądź w parze. Pzed próbą wozy winne być zważone.

W czasie prób konie mogą być pobudzane tylko głosem, bez szarpania lejcami.

a) **Próba siły** winna wykazać, jaki największy ciężar koń może pociągnąć, względnie unieść. W tym celu koń zostaje zaprzężony do wozu, ważącego wraz z obciążeniem najmniej 600 kg., a przy zaprzęgach parokonnych najmniej 1200 kg., na który w ruchu stępa (krokiem) nakładany będzie co 10 m. woreczek z piaskiem wagi 10 kg., dopóki koń nie stanie, bądź objuczony ciężarem wagi 60 kg., do którego co 10 m. dokładany będzie woreczek z piaskiem 2 kg., dopóki koń nie stanie. W próbie siły mogą brać udział 4-letnie i starsze ogiery, klacze i wałachy.

b) **Próba energji** winna wykazać, w jakim najkrótszym czasie koń może przejść kłusem 2 km., ciągnąc ciężar 450 kg., względnie przy zaprzęgu parokonnym — 900 kg. (waga wozu wraz z obciążeniem), bądź przenieść ciężar na szczyt stromej pochyłości na przestrzeni 1000 m. Waga dla trzyletnich ogierów i wałachów 85 kg., dla 4-letnich i starszych ogierów i wałachów 120 kg., klacze o 10 kg. mniej.

c) **Próba odporności** winna wykazać, w jakim najkrótszym czasie koń może przejść bez wyczerpania dystans 10 km., ciągnąc ciężar 450 kg., względnie przy zaprzęgu parokonnym 900 kg. (waga wozu wraz z obciążeniem), bądź niosąc ciężar wagi 80 kg. dla 3-letnich ogierów i wałachów, względnie 100 kg. dla 4-letnich i starszych ogierów i wałachów; klacze o 100 kg. mniej.

W każdej próbie dzielności ustanawia się trzy nagrody: I —w sumie 100 zł., II — w sumie 50 zł., III — 25 zł. Konie o udowodnionem dokumentami pochodzeniu otrzymują prócz nagrody dodatki.

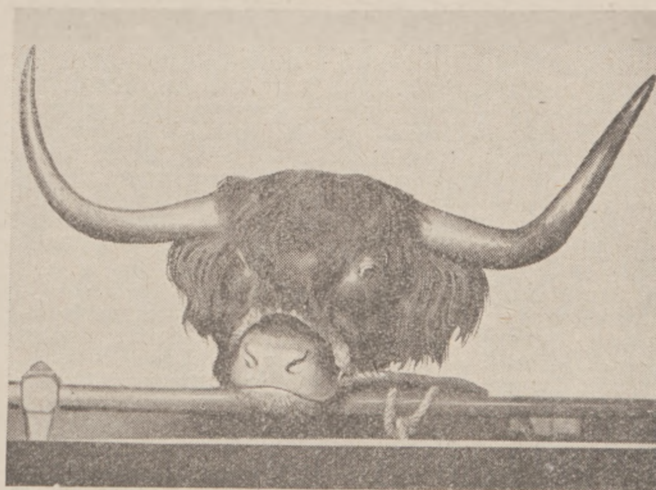
ORGANIZACJA EKSPORTU MIĘSA WIEPRZOWEGO.

W związku z pewnemi trudnościami, na jakie napotyka w ostatnich czasach eksport nierogacizny, rozważany jest projekt poważnego i programowego rozbudowania przetwórstwa i eksportu mięsnego, do tej pory niezorganizowanego i nie wyzyskującego tych możliwości wywozowych, które istnieją odnośnie do szeregu rynków. Z chwilą ukończenia i puszczenia w ruch dwóch rzeźni eksportowych w Chodorowie i Dębicy i skoordynowania z niemi pracy innych przedsiębiorstw walczących dziś z dużemi trudnościami organizacyjnemi i kapitałowemi, będzie można stworzyć racjonalny program eksportu, przyczem należałoby przy pomocy wspólnej organizacji i na zasadzie racjonalnych metod uruchomić nieczynne dziś fabryki „Unicara“, zwłaszcza fabrykę w Czerniewicach.

Eksport nierogacizny i bydła. Według informacyj Państwowego Instytutu Eksportowego ceny nierogacizny kształtowały się w maju r. b. na najpoważniejszych rynkach eksportowych pomyślnie. Wobec spodziewanych zjazdów w czerwcu, rynek wiedeński wykazywał zwiększoną zdolność absorbcyjną dla towaru żywego, co tem silniej dało się odczuć, że jednocześnie zmniejszył się wywóz towaru bitego. Towar niemiecki, który ostatnio pojawił się na rynku wiedeńskim dzięki znacznym subwencjom rządu Rzeszy, nie wytworzył poważniejszej konkurencji dla towaru polskiego z powodu niższej jakości; pochodzi to stąd, że nierogacizna niemiecka, jakkolwiek zewnętrznie prezentująca się efektownie, nie odpowiada upodobaniom smaku konsumentów, ponieważ karmiona jest sztuczną paszą (mączką rybią, makuchami itp.).

Konjunktura eksportowa dla naszego bydła jest nadal niepomyślna. Towaru żywego nie wywożono w maju r. b. nawet na najpoważniejsze rynki odbiorcze, jak Austrja i Czechosłowacja. Przyczyną tego zjawiska jest spadek cen na rynkach zagranicznych przy jednoczesnem utrzymaniu się wysokich cen na rynku wewnętrznym. Wobec tego na czas najbliższy niema widoków, aby wywóz bydła z Polski zaczął się opłacać.

Z wystawy bydła w Warszawie. Właściciel medalu honorowego.



Ceny zboża i innych produktów:

Pszenica zł. 57·— do 58·—. Żyto 54—55. Owies dworski 48 49. Jęczmień 49—51. Słoma żytnia długa za 100 kg 7—8. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 18—20. Siano średnie 10—11 zł., kwaśne 9—10. Koniczyna suszona 35—40. Ziemniaki za 100 kg 8—9 zł. Groch 100—110. Fasola 58—62. Bobik pastewny 42—44. Wyka 43—44. Łubin żółty 28—29. Mak 120. zł. Kminek krajowy 180—200. Koniczyna 310—315.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

ROZDZIAŁ VI.

Obchodzenie się z cielęciem po urodzeniu.

Dobry hodowca powinien ściśle wiedzieć, kiedy się krowa ocieli, aby mógł się przygotować odpowiednio, gdyż porody nieraz bywają ciężkie. Dlatego więc datę pokrycia krowy należy zapisać i jeśli powtarzała również zapisywać, w ten sposób bowiem będziemy wiedzieli, kiedy mamy krowę zapuścić i kiedy się wycieli.

Najważniejszą bodaj rzeczą w pierwszych chwilach życia cielęcia jest zachowanie czystości. Pod tym względem niestety możemy postawić sobie wiele zarzutów, obory nasze są bowiem przeważnie brudne. Właściwie najlepiejby było, gdyby krowa przed ocieleniem odstawiona była na osobne miejsce: czyste i suche. Cielę po przyjściu na świat powinno znaleść legowisko czyste, a więc przyjąć je należy, jeżeli już nie na płachtę, jak tego przeważnie żądają wszyscy piszący o wychowie młodzieży, to w każdym bądź razie na czysty podściół. W oborze, gdzie panuje biegunka cieląt, trzeba zachować znacznie więcej ostrożności, tu bowiem należy krowę cielną zupełnie odsunąć od innych, specjalnie ją myć i dezynfekować, cielę zaś przyjąć na płachtę, ze wszelkiemi ostrożnościami i odrazu przewiązać sznurek pępkowy, przez który przedostają się od organizmu zarazki biegunki. Ze względów zdrowotnych wogóle zawsze lepiej opatrzyć pępowinę: w tym celu należy przewiązać ją sznurkiem w odległości trzech palców od brzucha i obciąć koniec, dezynfekując wszystko roztworem kreoliny, jodyny lub lizolu. Ten zabieg nie jest przesadą i zawsze go stosować należy. Następnie cielę trzeba oczyścić ze śluzu, którym jest pokryte, a więc albo wytrzeć je do sucha, albo jak się to w praktyce utarło, pozwolić krowie cielę wylizać. Krowy to robią z wielkiem upodobaniem i rzadko się zdarza, żeby nie chciały lizać; w tym jednak wypadku trzebaby wytrzeć cielę do sucha. Nieraz się zdarza, że małe po wylizaniu przez krowę, trzęsie się od zimna, o ile obora jest chłodna. Można je wówczas przykryć, specjalnie jednak wydelikacać go nie trzeba. Po wylizaniu cielęcia przez krowę, zabrać je należy do osobnego kojca, gdzie będzie pozostawało przez cały czas wychowu. Przy krowie zostawiać cielęcia nie należy, gdyż w oborze zawsze trudniej czystość utrzymać, niż w kojcach dla młodzieży, pozatem, cielę chodzące po oborze ssie nieraz inne krowy, co jest niedopuszczalne; cielę powinno pić tylko mleko matki, o czem będzie jeszcze mowa.

(C. d. n.)

Z obrad Sejmu i Senatu.

W środę ubiegłą Sejm uchwalił w drugiem czytaniu budżet, wprowadzając do niego kilka zmian. Do tych zmian należy skreślenie ministrowi spraw wewnętrznych funduszu dyspozycyjnego w wysokości 6 miljonów złotych, a ministrowi skarbu w wysokości 75.000 zł., przez co Sejm chciał wyrazić obu tym ministrom wotum nieufności. Pozatem uczynił Sejm kilka zmian w pozycjach dochodowych budżetu, przewidując n. p., iż dochód z cła i dochód z monopolów tytoniowych i spirytusowych będzie większy niż ten, jaki projektował Rząd. Ostatecznie budżet zamyka się nadwyżką 133 miljonów. Wydatki państwa w r. 1928/29 będą więc wynosić 2 miljardy 503 miljony 902 tysiące 029 zł., a dochody 2 miljardy 657 miljonów 900 tysięcy 715 zł.

Uchwalony w drugiem czytaniu budżet został odesłany do Senatu. Wszyscy przewidywali, że Senat, w którym jedynka posiada większość, odrzuci wszystkie zmiany poczynione przez Sejm w budżecie, nieprzyjemne dla Rządu. Tymczasem Senat bez dyskusji przyjął budżet w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Stało się to na skutek życzenia Marszałka Piłsudskiego po jego konferencji z Marszałkiem Senatu Szymańskim. Wskutek obrania przez M. Piłsudskiego takiej taktyki budżet zostanie już w kilku dniach definitywnie uchwalony. Opozycja sejmowa licząc na to, iż budżet powróci do Sejmu przygotowała się do nowej demagogicznej walki z Rządem. Tymczasem została srodze zawiedzioną. Budżet stanie się obowiązującą ustawą bez powracania do Sejmu. Marszałek Piłsudski miał oświadczyć, iż nie chce walczyć z Sejmem o tę lub inną pozycję w budżecie. Zasadnicza rozgrywka nastąpi w jesieni, gdy pod obrady Sejmu wejdzie sprawa reformy ustroju konstytucyjnego państwa. Przeciw budżetowi w Sejmie głosowali Niemcy, Ukraińcy, część Żydów. Wstrzymali się od głosowania socjaliści i endecy. Pozostałe partje głosowały za budżetem.

Rosja domaga się gwarancji bezpieczeństwa dla swojej ambasady w Warszawie.

W dn. 16 b. m. komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin wystosował do Rządu polskiego notę, w której poraz wtóry skarży się na brak gwarancji bezpieczeństwa (?) osoby ambasadora sowieckiego, żąda radykalnego zniszczenia działalności terorystycznej całej emigracji w Polsce i wskazuje, iż stan ten może źle wpłynąć na stosunki polsko-rosyjskie. Rząd polski dotąd wogóle na tę notę nie odpowiedział i niewiadomem jest jeszcze czy odpowie, co wywołało w Moskwie konsternację. Emigranci rosyjscy korzystają u nas jak we Francji i w innych państwach z prawa azylu, t. zn. prawa gościnności dla prześladowanych i prawa tego państwo polskie nie pozwoli naruszyć. Pozatem Rząd polski kilkakrotnie proponował ambasadorowi sowieckiemu w Warszawie asystę policyjną, ale ten stale jej odmawiał.

Wielki Zjazd Organizacyj Gospodar.

Sfery gospodarcze w Polsce czynią przygotowania do zwołania ogólno-polskiego zjazdu gospodarczego, który odbędzie się z końcem lipca.

W zjeździe tym wezmą udział wszystkie najpoważniejsze instytucje gospodarcze, obejmujące wszystkie poszczególne dziedziny przemysłu polskiego, jak „Lewiatan", Stowarzyszenie Kupców Polskich, Centrala drobnych kupców i przemysłowców chrześcijańskich, tudzież żydowskie organizacje gospodarcze. Zjazd zostanie zwołany głównie pod naciskiem sfer gospodarczych z prowincji.

Z zagadnień Zjazdu wysuwa się na pierwszy plan refoma podatkowa, Na Zjeździe zostanie też wyłoniona delegacja, która uda się do ministrów skarbu oraz handlu i przemysłu celem przedstawienia im postulatów wysuniętych przez zjazd.

„Rzeczpospolita Spółdzielcza"
dalszy ciąg w przyszłym numerze.

Bierny bilans handlowy za maj wynosi 94,694.000 zł.

W maju b. r. przywieziono ogółem do Polski 511.145 ton, wartości 296.470.000 złotych, wywieziono zaś 1.558.368 ton, wartości 201.776.000 zł.

Bierne saldo bilansu handlowego w maju wynosi przeto 94.694.000 zł.

Wogóle z dniem 1 kwietnia b. r. przywóz zmniejszył się o 30.814.000 zł., wywóz zaś wynosił 17.255.000 zł.

Afera łapownicza w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Komisarz rządu na m. stołeczne Warszawę wykrył wielkie nadużycia w wydziale ruchu kołowego komisarjatu rządu.

Aresztowano kilku urzędników m. in. Teodora Szukiewicza oraz posterunkowego Wacława Tarło, którzy pobierali od szoferów łapówki.

Inwestycje na Podhalu.

Grupa parlamentarna B. B. W. R. województwa krakowskiego, reprezentowana przez posła Feliksa Gwiżdża, odbyła dłuższą konferencję z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim na temat znaczniejszych kredytów inwestycyjnych na pokrycie nader aktualnych potrzeb Podhala. W szczególności chodzi o kredyty dla gminy Nowy Targ na budowę wielkiej cegielni, mającej zaopatrywać Nowy Targ, Zakopane, Rabkę, Szczawnicę i szereg innych miejscowości na Podhalu.

Serdeczny przyjaciel Polski przyszłym prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Wielki kongres partji republikańskiej w Kansas City, uchwalił olbrzymią większością postawić przy nadchodzących wyborach kandydaturę p. Hoovera na miejsce prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kandydatura Hoovera może uchodzić za pewną, albowiem w chwili obecnej partja republikańska rozporządza w Ameryce wielką siłą, tak, że potrafi wprowadzić p. Hoovera do Białego Domu.

Dla Polski wysunięcie kadydatury p. Hoovera ma znaczenie doniosłe i Polska ze zupełną szczerością musi powitać fakt, że właśnie p. Hoover, a nikt inny, piastować będzie ten tak ważny dla polityki światowej urząd.

Tuż po wskrzeszeniu niepodległości naszej ojczyzny witaliśmy przedstawiciela Ameryki w osobie p. Hoovera w naszem państwie. Wiemy, jakie dla nas żywi Ameryka uczucia.

A p. Hoover jest dla nas wyrazem tej przyjaznej Polsce Ameryki. Nie zapomnieliśmy jego pobytu w Polsce. Pamiętamy wszyscy, z jaką sympatją odnosił się do naszej młodej państwowości, jak nam pomagał w tym ciężkim okresie, kiedy ledwie zrzuciwszy kajdany niewolnicze, musieliśmy się na nowo bronić przed nowymi najazdami.

P. Hoover, jako delegat Ameryki, przy każdej sposobności starał się ulżyć biedzie, panującej w Polsce na skutek zniszczeń wojny światowej, a jego humanitarna działalność — zwłaszcza na polu pomocy dla dzieci polskich — pozostanie zawsze we wdzięcznej pamięci naszego społeczeństwa.

Dlatego też życzymy p. Hooverowi zwycięstwa przy nadchodzących wyborach w Ameryce. Cała polityka amerykańska zależy od osoby prezydenta, a wpływ i znaczenie polityki amerykańskiej dla pokoju europejskiego jest niesłychanie wielkie i doniosłe.

P. Hoover jako prezydent Stanów Zjednoczonych, to dla Polski uosobienie przyjaźni polsko-amerykańsjiej, datującej się od czasów Kościuszki.

Pod zielonym sztandarem.

Z powiatu Brzeskiego.

ZDROCHEC. W dniu 20 maja 1928 r. przybył do tutejszej gminy dzielny organizator Wiceprezes Pow. Zw. Zaw. Rolników Pan Józef Mizera z Brzeska. Liczne, organizacyjne zebranie rolników odbyło się w szkole. Zebranie zagaił nauczyciel Wojciech Rodak. Następnie przemówił prelegent P. Józef Mizera, wykazując na przykładach przekonywująco, treściwie i zrozumiale konieczność organizacji wśród rolników, gdyż rolnik niemający dotychczas żadnej organizacji, nie miał żadnego poparcia i był pozbawiony wszelkiej korzyści, jakie mu ona dać może. Po dłuższej dyskusji radził P. prelegent zawiązać dla tych małych dwóch gmin: Marcinkowic i Zdrochca jeden „Związek Okręgowy Zaw. Rol.". Zebrani zrozumieli znaczenie Związku, toteż zaraz zapisało się 27 członków.

Dnia 10 czerwca b. r. wybrali zapisani członkowie z pomiędzy siebie „Zarząd", a równocześnie złożyli częściowo roczne wkładki. Mamy nadzieję, że zapoczątkowana praca będzie się rozwijać pomyślnie w małej parafji.

Oby tylko za tym przykładem poszły sąsiednie gminy i powiaty, a wnet cała nasza Ojczyzna, mając tak dzielnych organizatorów, jakim tutaj okazał się P. Józef Mizera, pokryłaby się siecią zorganizowanych w Związki rolników, zorganizowani zaś niejako w jedno ognisko, w jedną rodzinę, moglibyśmy się oprzeć niejednej biedzie, bo nas jest siła, bo nas jest przeszło 70% rolników, z którymi musieliby się wszyscy liczyć.

W imieniu nowozorganizowanego O. Z. Z. R.:

Wojciech Rodak, przew. zarazem nauczyciel. — *Jan Kuczek* sekretarz.

Sprawy wychodźcze.

Emigracja z województwa krakowskiego.

Rekrutacja robotników rolnych do robót sezonowych w Niemczech odbędzie się w Myślenicach dnia 20 b. m. Rekrutacja do robót we Francji odbędzie się w Dębicy 26 b. m., w Tarnowie 27 b. m., w Krakowie 30 b. m.

Ustalenie ceny biletu okrętowego do Ameryki Północnej.

Na podstawie § 66 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 23 grudnia 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 6, poz. 37) Urząd Emigracyjny zatwierdził dotychczasową cenę biletu okrętowego III. kl. do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i do Kanady, przewalutowaną z 132.50 dol. am. na 1.180.— złotych (słownie: tysiąc sto osiemdziesiąt złotych) od osoby dorosłej (od dzieci w wieku od 1 roku do 10 lat połowę tej ceny, od dzieci do 1 roku 49.— złotych).

Cena powyższa obowiązuje od 21 maja r. b.; nie obejmuje ona amerykańskiego podatku pogłównego, który pobiera się oddzielnie, jak również francuskiego podatku portowego. *Wychodźca.*

Ubezpieczenie emigrantów podczas podróży.

Przedsiębiorstwa przewozowe, obowiązane w myśl art. 39 p. d Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11. X. 1927 r. o emigracji (Dz. Ust. R. P. Nr. 89, poz. 799) do ubezpieczenia życia i mienia emigrantów od nieszczęśliwych wypadków podczas podróży, uzyskały aprobatę Urzędu Emigracyjnego na dokonywanie ubezpieczenia w następujących instytucjach: w Europejskiem Tow. Ubezpieczeń towarów i pakunków podróżnych w Warszawie, w Tow. Ubezpieczeń „Vita" w Warszawie oraz w Tow. Ubezpieczeń „Orzeł", Sp. Akc. w Warszawie.

Suma ubezpieczenia zgodnie z ustalonemi warunkami, opartemi na § 63 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 23. XII. 1927 r. w sprawie wykonania Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji (Dz. Ust. Nr. 6, poz. 37 z dnia 18. I. 1928 r.), wynosi dla osoby dorosłej 2.000 zł., dla dziecka od 1-go roku do 10-ciu lat — 1000 zł. Bagaż emigranta winien być ubezpieczony na sumę, równą wartości objektu ubezpieczonego, nie przewyższającą jednak kwoty 500 złotych. O ile bagaż przedstawia wartość większą, niż 500 zł, emigrantowi przysługuje prawo dodatkowego ubezpieczenia swego bagażu na własną odpowiedzialność.

Chytry Piperman.

(Humoreska)

Na Pipermana idącego ciemną ulicą napada bandyta.

— Pieniądze albo życie!

— Po co życie? na co życie?... Ja panu, panie bandyta, zaraz dam pieniądze, ale niech mi pan zrobi jedną przyjemność!...

— No, gadać — tylko prędko!...

— Widzi pan, panie bandyta, moja żona Reginke to jest strasznie gwałtowne.. Ona mi gotowa zrobić straszną awanture o te pieniądze, co ja je potrzebuję panu odać.. Pan jest może także żonaty, to pan rozumie... Niech pan mnie przestrzeli dziurę w kapelusz, to ja powiem, co ja się musiałem ratować z życiem... Inaczej, to ona nie uwierzy.

Bandyta zgodził się i przestrzelił Pipermanowi kapelusz.

Bądź pan łaskaw, panie rabuśnik, zrób mi pan dziurkę w chustce do nosa...

Bandyta uczynił zadość i temu życzeniu.

— Panie rozbójnik, jeszcze mi pan strzel dziurę w palto...

— Kiedy już nie mam więcej kul w rewolwerze...

— Tak?... No, to bardzo żałuję, ale ja panu nie mogę dać żadne pieniądze...

Humor.

Żart pański. Król Zygmunt grają flusa, iż mu przyszły dwa króle, powiedział, że ma trzy króle, kiedy go gracze pytali, a trzeci gdzie? „A to ja: powiada, trzeci" — i wziął grę. *Jan Kochanowski.*

Zła niewiasta.

Zła niewiasta od djabła gorsza piekielnego,
Bo ów tylko złych męczy, ta zaś i dobrego.
St. Jagodyński.

Grób Niemca.

Najcięźej w grób Niemcowi, a to z tej przyczyny
Że nie lubi sztafbanku Niemiec bez pierzyny.
St. Jagodyński.

Jakich fachowców mamy najwięcej?...

Szewców, którzy jak najchętniej szyją bliźnim buty.
Rybaków, łapiących ryby w mętnej wodzie.
Piaskarzy, którzy lubią sypać piaskiem w oczy.
Golarzy, którzy golą bez mydła.
Fryzjerek, które stale myją mężom głowy.
Meteorologów, którzy czują skąd wiatr wieje.
Młynarek, mielących ustawicznie językami.
Przewodniczek, które wodzą mężów za nos.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.